

Pod duchowym przywództwem Józefa Piłsudskiego, a rzeczywistym naszych legalnych Władz Państwowych, wyruszyliśmy do walki o zrealizowanie celu postawionego Rzeczypospolitej przez Marszałka: Wielkość Polski i szczęście narodów Międzymorza w ogólnoludzkim przyjaznym układzie stosunków.

Z rozkazu dziennego nr 3 Komendanta Brygadowego Koła Młodych POGOŃ ppłk. Zygmunta Czarneckiego, 6 VIII 1951

BRYGADOWE KOŁO MŁODYCH „POGOŃ”

NASTĘPCY I KADROWEJ I LEGIONÓW JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Okres zimnej wojny, a szczególnie kryzys przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych dał Rządowi Polskiemu na Uchodźstwie w Londynie nowe nadzieje na zmiany polityczne w Europie. Równolegle, w zaciszu gabinetów podwładnych gen. Władysława Andersa, krystalizowały się koncepcje odbudowy Polskich Sił Zbrojnych. Zadaniem emigracji, w wyczekiwany starciu z blokiem sowieckim, miało być przyjęcie na siebie aktywnej roli we włączaniu Polski do obozu sojuszniczego Zachodu oraz poniesienie, początkowo, wysiłku zbrojnego dla odzyskania niepodległości w przedwojennych granicach. Środowiska emigracyjne, a zwłaszcza te powołujące się na myśl polityczną Józefa Piłsudskiego, przypominały o podobieństwach do czasów, gdy po latach zaborów Polska odrodziła się.



Archiwum Adeli Wałęgi

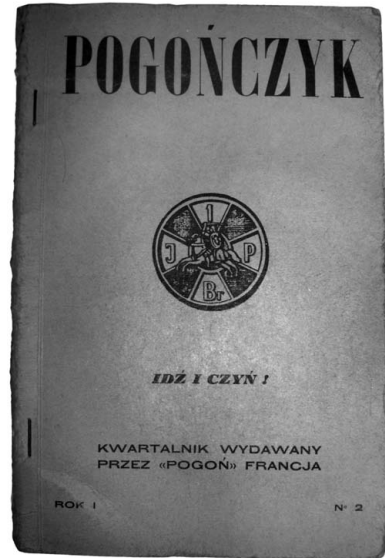
„Pogoń” na ćwiczeniach

„Uczymy się dla ewentualnej wojny...”

– to hasło Kazimierza Sosnkowskiego, wyrażone przed I wojną światową w jednym z numerów „Strzelca”, regulowało wszystkie metody organizacyjne, szkoleniowe i wychowawcze w tworzonych po 1947 r. kołach wojskowych w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Francji i Belgii. Miały one w sposób profesjonalny, w oparciu o doświadczenia własne oraz obce doktryny wojenne przygotowywać nowe pokolenie emigracji oraz kształcić, pozostałych na Zachodzie żołnierzy i oficerów, w zakresie zmieniających się wymogów pola walki. „Praca szła także w kierunku: koleżeństwa, ideowego wspierania łączności z krajem, podtrzymywania dalszej gotowości duchowej do walki o wolność Polski, przeciwstawiania się stale i wszędzie penetracji ideowej i faktycznej świata komunistycznego”.

Z powodu niemożności profesjonalnego przygotowania specjalistów dla lotnictwa i marynarki wojennej szczególnie nacisk położono na wyszkolenie dowódców średniego i wyższego szczebla dla wojsk spadochronowych, specjalnych i zmechanizowanych. Według szacunków pod koniec lat czterdziestych, polskie rezerwy dla dowództw wszystkich szczebli wynosiły na Zachodzie 11 tys., natomiast wyłącznie w Wielkiej Brytanii – ponad 6 tysięcy oficerów.

Z chwilą zaistnienia możliwości powrotu do kraju przygotowane na emigracji kadry miały przejąć większość stanowisk w krajowych strukturach dowodzenia. Do rezerwy mieli być przeniesieni oficerowie związani z tzw. grupą Berlinga, którzy dobrowolnie wstąpili do oddziałów formowanych w Rosji Sowieckiej. Pozostałych, podzielonych na kilka kategorii, miano powołać do służby automatycznie lub po stosownej weryfikacji, w zależności od posiadanych specjalności oraz potrzeb wojska. Najmniejsze restrykcje, wobec braku specjalistów do obsługi sprzętu sowieckiego, miały dotknąć oficerów w lotnictwie oraz marynarce wojennej.



Arch. prywat. R. Zaparta

U źródeł legionowej tradycji

Brygadowe Koło Młodych „POGOŃ” powstało 3 maja 1949 r. w Anglii na gruncie tradycji I Kompanii Kadrowej z 1914 r. oraz I Brygady Legionów. Inicjatorowi ich „odbudowy”, byłemu legionście ppłk. Zygmuntowi Czarneckiemu, szczególnie utkwiły w pamięci słowa Marszałka wypowiedziane w listopadzie 1922 r.: „Kiedy przyjdzie godzina próby, macie bronić Wilna tak, jakbym swe serce między was złożył”. Po klęsce wrześniowej Czarnecki uznał, że obowiązkiem każdego żołnierza, który słyszał te słowa-rozkaz, jest przyczynić się w miarę posiadanych sił i środków do odzyskania Wilna i grobu Matki z sercem Syna. Plan podpułkownika przewidywał odbudowę na gruncie przedwojennych tradycji sprawdzonych w kryzysowych momentach jednostek legionowych. Przedstawiony zwierzchnikom w 1942 r. plan nie uzyskał jednak akceptacji – trzeba było czekać do końca lat czterdziestych. Podczas pierwszego zjazdu BKM „POGOŃ”, który odbył się 28–29 stycznia 1950 r., zatwierdzono statut organizacji, złożonej z Komendy Głównej oraz tzw. kół kompanijnych i batalionowych. Te ostatnie, wierne tradycji, przyjęły wdzięczne nazwy: „Legionista”, „Zuchowaci”, „Zułów”, „Beliniak”, „Granat” oraz „Oleandry”. Z czasem do męskiego grona

dołączyła samodzielna kompania żeńska „legionistek”. Deklaracja ideowa mówiła o działalności pod hasłem „Bóg, Honor, Ojczyzna” oraz korzystaniu z dróg poprzedników: I Kompanii Kadrowej, I Brygady Legionów i I. DP Legionów J.P. Zakończenie misji miało nastąpić w momencie oswobodzenia ukochanego miasta Marszałka.



Arch. pryw. R. Zoparta

Gen. W. Anders przed wręczeniem nominacji na pierwszy stopień oficerski podchorążym „Pogoni”

„POGÓN”, która na początku wchodziła na autonomicznych zasadach w skład Koła I. DP, dążyła do „prowadzenia pracy wychowawczej i szkoleniowej wśród młodzieży dla przygotowania godnych następców żołnierzy legionowych”, by – gdy nadejdzie właściwy moment – osiągnąć jak „najszybsze rozwinięcie się w jednostkę bojową”. Do BKM mógł należeć każdy obywatel polski, który ukończył 18 lat, został zarekomendowany przez dwóch członków koła lub wcześniej był żołnierzem Wojska Polskiego oraz nie przyjął reżimowego paszportu. „Zgodnie z tradycją I Dywizji Piechoty Legionów, tam gdzie chodzi o czyn, tam gdzie chodzi o służbę żołnierską dla Polski, ambicją naszego Koła jest być W PIERWSZYM SZEREGU” – podkreślał wielokrotnie ppłk Czarnecki i sukcesywnie rozbudowywał żołnierskie szeregi.

Przez cały okres działalności „POGÓN” utrzymywała się ze składek członkowskich oraz darów zaprzyjaźnionych osób – w księdze kasowej organizacji można dostrzec wpłaty Naczelnego Wodza oraz rodziny Piłsudskich. Patronowali nowemu przedsięwzięciu także znani generałowie: Bortnowski, Wiśniowski, Sawicki, Głabisz, niejednokrotnie zaszczycając swoją obecnością wiele uroczystości patriotycznych. W przeddzień pierwszego święta „POGONI”, na 6 sierpnia 1950 r. – w rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów – wizytujący Kurs Nowoczesnej Wiedzy Wojskowej, gen. Anders powiedział: „My żołnierze polscy na uchodźstwie zostaliśmy na obcej ziemi, aby mówić za Kraj i głosić prawdę o Polsce, Jej prawie do wolności i niepodległości [...]. Zagadnienie odbudowy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie jest poważne i moim zdaniem realne [...]. Fakt ten nakłada na nas obowiązek doskonalenia się w sztuce dowodzenia. Praca Wasza jest niezwykle ważna

i potrzebna [...]. Pamiętajcie, że I Brygada i 1. Dywizja Piechoty Legionów były zawsze wyborowym wojskiem. Ich czyn sierpniowy był pierwszym krokiem na drodze do niepodległości, którą wywalczyliśmy wszyscy w wojnie 1918 i 1920 roku. Chciałbym, aby oddziały przyszłego Wojska Polskiego ożywiały taki sam duch, jak ten, który wśród Was obserwuję”.

11 listopada 1951 r., podczas uroczystości zaprzysiężenia młodego rocznika „Pogoniaków” inżynier Stefan Czarnecki z Paryża złożył na ręce Komendanta Koła szablę koronacyjną króla Augusta II Mocnego, przed wojną własność marszałka Śmigłego-Rydza, która zgodnie z życzeniem ofiarodawcy miała być przechowywana przez kontynuatorów tradycji legionowych do czasu ich powrotu do Polski.

Gen. Janusz Głuchowski, żołnierz „Kadrówki” z 1914 r., w referacie podsumowującym wyszkolenie kadr dla przyszłego Wojska Polskiego (1952) uznał „POGON” za najlepiej zorganizowane koło w Anglii, wskazał też na najważniejsze problemy w pracy przy rozbudowie struktur: ograniczone możliwości Rządu RP, deficyt środków finansowych na pełnowartościowe wyszkolenie wojskowe i mało wydatną pomoc obcych ośrodków szkoleniowych. Z uwagą obserwował pierwsze działania następców, przebywający w Kanadzie, gen. Kazimierz Sosnkowski – „Obywatel Szef” – przyjaciel i wieloletni podwładny Józefa Piłsudskiego: „Organizacja Wasza winna być również szkołą obywatelskiego i patriotycznego wychowania. Pragnąłbym przeto, aby z Waszych szeregów wyszli nie tylko przyszli oficerowie, lecz obywatele, dla których piękna maksyma »Salus Republice suprema lex esto«, miałaby głęboką i istotną treść, górującą nad różnicami, dzielącymi każdy żywy organizm społeczny. Niechże ta maksyma będzie Waszym codziennym zawołaniem, z którym na ustach wejdziecie do Wolnej i Niepodległej Ojczyzny”.



Poczet sztandarowy „Pogoni”

Związki z polityką

Na zarzuty, podnoszone przez przeciwników politycznych piłsudczyków, odpowiadało słowami pieśni Brygady:

„Nie chcemy od was słów uznania,
Ni waszych łez, ni waszych serc...”

i stwierdzeniem, że „umierający na polach bitew żołnierz nie myśli o niewłaściwej lub nieprawnej przysiędze”. Od nieufnych lub pozbawionych „braku wiary w Polskość” ppłk Czarnecki wymagał:

- „podniesienia poczucia solidarności narodowej i w walce z kompleksem niższości w stosunku do tubylców,
- walki z podświadomym kompleksem klęski i braku zaufania do starszego pokolenia,
- podniesienia w świadomości żołnierzy autorytetu władz państwowych w myśl maksymy marszałka Piłsudskiego, że »Rząd, jak i armia opierać się muszą na moralnym czynniku

woli i ducha, żołnierz potrzebuje prawego rządu, a rząd potrzebuje prawego żołnierza, by być rządem»”.

Realizowane przez „Pogoń” cele były z natury zdecydowanie bardziej wojskowe, niż polityczne, nie oznacza to jednak, że jej założyciel, wzorując się nieco na myśli piłsudczykowskiej, nie przygotował własnych, szerokich i mocno dyskusyjnych projektów, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej roli na wschodzie Europy. Było one od początku przedmiotem krytyki wielu środowisk i zmusiły autora do publikowania kolejnych tekstów pod pseudonimem. Związki z polityką i próby wpływania na bieg wydarzeń na najwyższych szczeblach emigracyjnej władzy nie przysporzyły mu i później zwolenników. Nie sprzyjały pracy organizacyjnej pozbawione obiektywizmu wiadomości dochodzące z prasy emigracyjnej: „Kłoda sanacyjnej mafii. Przyjdźmy do drugiego »wodza«, do gen. Andersa... Obiecuje na uroczystościach kombatanckich wznowić przerwany marsz... Popadł w drugą krańcowość. Popiera i patronuje grupie pomyślców, którzy pod sztandarem »Pogoni« wzywają do rozbicia i opanowania Rosji, a nawet osadzenia władzy polskiej w Moskwie...” – „Jutro Polski”, Londyn, 8 listopada 1953 r., „Brygada płk. Czarneckiego chce ugodzić się z Niemcami i zdobyć Rosję pod patronatem gen. Andersa” – „Narodowiec”, Lens (Francja), 10 września 1953 r.

„Pogoń” także atakowano za żelazną kurtyną: „Bełkot tresowanych pcheł... Jest to nowa »filozofia« emigrandy wypracowana nałamach obscurnego pisemka »Pogoń«, wydawanego przez jedną z andersowskich grupek!...” – Trybuna Ludu, Warszawa, 6 grudnia 1953 r.

Przez NATO i Europę do Polski

Na początku lat pięćdziesiątych przy BKM „POGON” utworzono Szkołę Oficerską, która miała za zadanie „uformowanie nowoczesnej sylwetki oficera polskiego w płaszczyznach duchowej, intelektualnej i fizycznej”. Pierwszym komendantem Unitarnej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rzeczypospolitej Polskiej mianowano płk. Czarneckiego, zastępcą ppłk. S. Mayera, szefem oddziału wyszkolenia – kpt./gen. M. Wałęgę (późniejszego wieloletniego szefa wyszkolenia całej organizacji). Utworzono kilka klas, odpowiadających rocznikom, m.in. w Londynie, Nottingham, Cambridge oraz w Chicago. Szczególny nacisk położono na kształtowanie



Arch. p.w. R. Zapartia

Ppor. B. Zagórski podczas ćwiczeń spadochronowych we Francji

charakteru przyszłych dowódców oddziałów w myśl dwóch zasad: „ze słabością uczmy się łamać za młodu” oraz „kto chce umieć rozkazywać, musi najpierw nauczyć się słuchać”. Przez wiele lat nieodłącznym elementem szkolenia były organizowane w Anglii i Francji kilkudniowe obozy letnie dla podchorążych oraz terenowe ćwiczenia sztabowe dla kadry i kandydatów na oficerów, odbywane często pod dyskretną „opieką” służb innych państw. Tematyka zajęć, choć z oczywistych względów ograniczona, uwzględniała najnowsze zdobycze pola walki, włączając zagadnienia ewentualnego użycia przez strony konfliktu broni atomowej, śmigłowców wsparcia bojowego oraz broni raketowych. Po trzyletniej nauce oraz zaliczeniu letniej „terenówki” absolwenci byli mianowani na pierwsze stopnie oficerskie. W 1954 r. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Anders stwierdził, że „praca płk. Czarneckiego w »POGONI«

jest pozytywna, lecz ekskluzywna i trzeba zrobić coś ogólnego dla całej młodzieży (nie tylko będącej pod wpływem tradycji I Bryg. Leg. Pol.)” i zdecydował, że na jej bazie należy stworzyć Szkołę Oficerską dla wszystkich rodzajów broni, przy zachowaniu w dalszym toku kształcenia separacji poszczególnych jej rodzajów.

„POGOŃ” prowadziła również kilka Szkół Podoficerskich, które szybko powstawały w latach zimnej wojny w Anglii, USA, Kanadzie, Francji i Belgii, tworząc załączki skadrowanych pułków i batalionów wojska. Dzięki współpracy z armią francuską, grupy oficerów i podchorążych, liczące 4–8 osób, w latach 1957–1959 odbywały na kontynencie staże wojskowe w sztabach oraz przeszły kilkutygodniowe kursy specjalne i spadochronowe. Pomimo zachowania szczególnych środków ostrożności (wytypowane osoby, znające w stopniu podstawowym język francuski, ubrane we francuskie mundury bez dystynkcji, zakazy nawiązywania szerszych kontaktów itp.) nie udało się zachować w tajemnicy cyklicznych podróży „Pogoniaków”. Wymienionej inicjatywie oraz innym projektom polskich wyższych dowódców z gen. Andersem i gen. Kopańskim na czele należy przypisać pionierskie próby integracji ze strukturami NATO.

Rozszerzenie wiedzy z zakresu geopolityki, ekonomii, socjologii i militarystyki umożliwiały kadry oficerskiej studia podyplomowe, prowadzone w powstałym w latach siedemdziesiątych w porozumieniu z Polskim Uniwersytetem na Obczyźnie w Londynie – Studium Nauk Wojskowo-Politycznych. Ponadto do początków lat osiemdziesiątych Oddział Wyszkożenia wydał ponad 100 skryptów i wewnętrznych komunikatów informacyjnych, w których analizowano międzynarodowe stosunki polityczne, przydatność nowych rodzajów broni oraz stosowane techniki walki krajów zaprzyjaźnionych (USA, Wlk. Brytania), neutralnych (Brazylia) i wrogich (ZSRS i państwa satelickie). „Pogoniacy”, głównie ze Stanów Zjednoczonych, już wcześniej konfrontowali swoją wiedzę z doświadczeniami żołnierzy amerykańskich, wyniesionymi z wojny w Korei, a później w Wietnamie.



Arch. p.w. R. Zoparta

Kpt. M. Wałęga (pierwszy z prawej)
na kursie szkoleniowym we Francji

Walka o wolność Polski trwa...

„Popieram i życzę przy pomocy Bożej osiągnięcia najlepszych wyników” – napisała marszałkowa Aleksandra Piłsudska w odpowiedzi na skierowane życzenia imieninowe i propozycję przyjęcia godności legionistki-żołnierza BKM „POGOŃ”. Darzona na emigracji szczególnym szacunkiem wdowa po Naczelniku Państwa bardzo często wraz z córką Wandą uczestniczyła w wielu organizowanych przez koło okolicznościowych nabożeństwach w kościele Brompton Oratory, tzw. spotkaniach pamięci, wykładach, itp.

W podobnym tonie wypowiadał się, po kilku latach obserwacji działań swoich następców, gen. Sosnkowski: „Pracę Waszą śledzę z wielką uwagą, szczerym zaintereso-

waniem i głęboką sympatią. Jak już do Was pisałem, uważam, iż niewiele jest dzisiaj rzeczy równie ważnych jak przygotowanie kadr naszej młodzieży do służby, do pełnienia której będą one powołane wcześniej czy później, a być może, jeśli Bóg da, już w niezbyt odległej przyszłości. Niech dla Was ideał żołnierza – obywatela będzie myślą przewodnią w waszych dążeniach, pracach i wysiłkach. Na Wasze barki przesuwają się stopniowo odpowiedzialność za losy Polski”. Swoje poparcie dla wojskowego kształcenia emigracyjnej młodzieży polskiej przekazywały organizacje polonijne i kombatanckie. Uchwały z wyrazami podziękowania i życzeniami wytrwania w dalszym działaniu przesyłały: Kongres Polonii Amerykańskiej, zjazdy Stowarzyszeń Polskich Kombatantów, Związek Polskich Spadochroniarzy w Ameryce.

Przez lata istnienia „POGON” przeszła dwa poważne kryzysy. Pierwszy z nich, w 1954 r., był związany z politycznym rozłamem na emigracji i spowodował zmniejszenie stanów osobowych, nie zakłócając jednak w sposób poważny toku pracy organizacji. Drugi, z 1967 r., doprowadził, w związku z działaniami odwołanego z funkcji płk. Czarneckiego, do podziału na dwa obozy: Brygadowe Koło Młodych „POGON” – wierne Rządowi RP oraz Polską Organizację Wojskowo-Niepodległościową „POGON”, powołaną przez byłego komendanta (w 1975 r. decyzją Generalnego Inspektora Polskich Sił Zbrojnych gen. Kopańskiego uznaną za prywatną inicjatywę jej założyciela). Pierwotną organizacją kierował do lat osiemdziesiątych gen. S. Mayer, a następnie płk M. Mandziara.

Spuścizna „zdecydowanych wrogów reżimu”

Władze komunistycznej Polski uważały „POGON” za: „wysocze niebezpieczną organizację, którą należy zwalczać na każdym kroku [...] zwartą, skupiającą młodzież myślącą samodzielnie i ideowo, której światopogląd jest stale i konsekwentnie kształtowany przez zdecydowanych wrogów reżimu”. Nie obyło się także bez prób przekonania do współpracy członków organizacji oraz operacyjnego uzyskiwania materiałów na jej temat. To, co część emigracji nazywała od lat sześćdziesiątych „zabawą starszych panów w wojnę”, było przedmiotem szczególnej troski komunistycznego aparatu bezpieczeństwa.

U progu lat osiemdziesiątych stan ewidencyjny „POGONI” wynosił 378 żołnierzy i oficerów, faktyczny był o kilkadziesiąt osób niższy. Przyczyna tego spadku leżała nie tylko w międzynarodowej sytuacji politycznej, wewnętrznych procesach rozłamowych, naturalnym starzeniu się kadry, czy też w niechęci części emigracji do polityki i w braku zainteresowania losami Polski. Problemem był także mały napływ młodych ludzi, wrastających w kraj zamieszkania, i wiodących coraz lepsze życie na obczyźnie. Przez kilkadziesiąt lat w szkoleniu wojskowym uczestniczyło ponad 1000 żołnierzy i oficerów, lecz pod koniec



Gen. W. Anders w towarzystwie wyższych oficerów „Pogoni” – płk./gen S. Mayera (z lewej) płk. T. Grzeszczyńskiego (z prawej)

działalności organizacji w części kół terenowych ograniczono się jedynie do „oddziaływania na ich członków”. Prezydent Edward Raczyński w 30. rocznicę istnienia „POGONI” w 1980 r. napisał: „Z uznaniem przyjąłem do wiadomości wytrwałość i zapał, jakie cechowały Wasze prace w przygotowaniu się do przyszłej roli oficera Wojska Polskiego, tak trudne w warunkach emigracyjnych. Gratuluję Wam dotychczasowych osiągnięć i życzę dalszych owocnych wyników w tej Waszej pracy przygotowawczej”. Jednym z ostatnich znaków pracy koła był apel kilkunastoosobowej grupy młodych, zapalonych, amerykańskich „Pogoniaków”, w którym zgłaszali swoją gotowość do walki z komunizmem w – okupowanym przez ZSRS – Afganistanie, by w ten sposób, choć pośrednio, wpłynąć na sytuację polityczną w naszym kraju.

„POGOŃ” – mimo upolitycznienia, sympatii piłsudczykowski, posadzana czasem o śmieszność – była jedną z najdłużej istniejących organizacji wojskowych, wspierających działania niepodległościowe polskiej emigracji, zrzeszającą nie tylko wyczekujących wolności „zwykłych ludzi”, ale też grupę byłych członków Rządu RP oraz znanych społeczników i naukowców.

Brygadowe Koło Młodych „POGOŃ” nie doczekało się przekazania swoich wieloletnich doświadczeń i tradycji po 1989 r. Wojsku Polskiemu. Ostatnie demobilizacje oficerów i podoficerów miały miejsce kilka lat wcześniej, próby reaktywacji nie powiodły się. Pozostałe po likwidacji fundusze zostały przekazane do Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie.

Autor szczególne wyrazy wdzięczności za okazaną pomoc kieruje do Pani B. Buczek oraz Panów W. Milewskiego, T. Piesakowskiego, A. Rynkiewicza, A. Suchcitz, A. Winogrodzkiego, B. Zagórskiego, a także Państwa A. i M. Wałęgów. W przygotowaniu większa publikacja. Fot. pochodzą ze zbiorów autora.



Arch. pryw. R. Zaparta